

**Małgorzata Olech**

Akademia Pomorska

Słupsk

## **SUMIENIE WARUNKIEM AKSJOLOGICZNEJ TOŻSAMOŚCI PODMIOTU W FILOZOFII JÓZEFA TISCHNERA**

### **Wprowadzenie**

W potocznym języku zwykło się określać sumienie jako wrażliwość na ludzką krzywdę. W filozofii usiłuje się odpowiedzieć na pytania dotyczące natury i istoty sumienia. Niektórzy nakaz postępowania zgodnie z własnym sumieniem traktują na równi z obowiązkiem przestrzegania powszechnie ważnych i obiektywnych norm. Inni natomiast widzą w nim odwoływanie się do własnej wrażliwości moralnej. Do tych drugich należał Józef Tischner. Według niego człowiek dzięki sumieniu uczestniczy w wartościach, tworząc własną tożsamość aksjologiczną. Nasze rozważania rozpoczniemy od krótkiej prezentacji Tischnerowskiej koncepcji etyki fenomenologicznej, aby na tym tle podkreślić rolę i znaczenie ja aksjologicznego oraz sumienia konstytuującego jego naturę.

Pomimo wielu różnych filozoficznych inspiracji, Tischner zachowywał jedność doświadczenia filozoficznego i metody fenomenologicznej w całej swojej twórczości. Podobnie jak Edmund Husserl, poszukiwał doświadczeń źródłowych zawartych w bezpośrednich przeżyciach świadomości. Tischner prezentował otwartą postawę wobec bogactwa wielu kierunków filozoficznych. Obok filozofii Husserla fascynował się głównie myślą Martina Heideggera, Gabriela Marcela, Maxa Schelera i Emmanuela Lévinasa. Pomimo sporu z tomizmem, którego aparaturę pojęciową postrzegał jako nieprzydatną do wglądu w istotę świadomości, nie odzygnął się od wpływów klasycznej antropologii. Za niezrównanego mistrza, którego myśli dały początek współczesnej filozofii człowieka, uwa-

żał św. Augustyna. Jego intelektualną twórczość wzbogacały również prace współczesnych psychologów, najbardziej Antoniego Kępińskiego, oraz twórców literatury. Uważał, że dzieło literackie odkrywa ogólne prawdy o człowieku.

Trudno zrozumieć filozoficzne dojrzewanie Tischnera i formułowanie własnego stanowiska bez szerokiego kontekstu polemik z wybitnymi przedstawicielami fenomenologii, egzystencjalizmu czy filozofii dialogu. W swojej otwartości na osiągnięcia innych Tischner zachowywał wyraźną granicę. Jego ambicją było stworzenie własnej koncepcji filozoficznej. Nie szedł w tym samym kierunku, co Husserl i Lévinas. Traktując jako jedność filozofię człowieka i etykę, skupiał się na solidnej analizie indywidualnej wrażliwości moralnej. Koncentrował się na ciągłym poszerzaniu horyzontu rozumienia człowieka, jego „sposobów bycia” w przestrzeni aksjologicznej.

## Natura etyki

Zacznijmy od tego, że etykę Tischner traktował jako „sztukę celnych odsłoneń” wartości i teorię człowieka rozumianego jako materiał dla wzbogacającego ich działania<sup>1</sup>. Będąc fenomenologiem, postrzegał uprawianie etyki w sposób odrzucający z góry przyjęte założenia, w tym systemowe. Przyznawał się do obecności w swojej świadomości założeń metafizycznych, ale umiejętnie pracował nad tym, by nie wpływały one na treść etyki fenomenologicznej. W przekonaniu autora *Myślenia według wartości*, aby zrozumieć charakter i sens jej rozwijania, trzeba wyjść od doświadczenia, skupić się na umiejętności właściwego widzenia człowieka i jego problemów, przeżywać codzienne tragedie ludzkie. Stąd pochodzi jej szczególny *ethos*, rodzaj atmosfery aksjologicznej, który dobrze współbrzmi z charakterem „etyki niezależnej”, etyki polegającego opiekuna czy etyki miłości bliźniego. Tischner odrzucał pojmowanie etyki jako gotowego zespołu norm, podobnego w swej funkcji do czegoś sztywnego na kształt przewodnika, którego celem byłoby porządkowanie ludzkich zachowań. Dominujące we współczesnej kulturze rozumienie jej na

<sup>1</sup> Tischner pisze: „Wszystkie problemy etyczne łączyć będzie jedno kluczowe słowo – słowo twórczość. Czyn etyczny człowieka to prawdziwa twórczość, prawdziwe budowanie czegoś. Człowiek buduje siebie. Człowiek buduje świat. [...] Tworząc, tworzy konkretnie, niepowtarzalnie. Choćby nazwy były wspólne, choćby trzeba było powtórzyć imiona czynów, sam etyczny czyn pozostanie przygodą niepowtarzalną, jak dwa dzieła sztuki” – J. Tischner, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 16.

wzór nauk technicznych grozi, jego zdaniem, ukształtowaniem człowieka pozbawionego wrażliwości etycznej. Dlatego szczególnego znaczenia nabierały w jego badaniach próby sięgania do źródeł wrażliwości<sup>2</sup>.

Spotykając człowieka w potrzebie, nie troszczymy się najpierw o zastosowanie ogólnej normy, ale aktywizując wyobraźnię, pełni nadziei, szukamy rozwiązania, czyli tego, co stanowi właściwą odpowiedź na konkretną prośbę drugiego. Kluczem do tych spotkań jest według Tischnera „zasada odkrywczosci”. Bez doświadczenia drugiego, wczucia się, popatrzenia na niego przez pryzmat wartości nie potrafię mu pomóc. Do tego potrzeba mi odczucia siebie jako swoistej wartości (ja aksjologiczne) i dostrzeżenia istotnych treści w rzeczach, to znaczy pełnego utożsamienia się z drugim, z jego losem, z jego tragicznością. Dopiero wówczas rezultaty owego doświadczenia mogą dać o sobie znać mądrym i niewypaczonym wykorzystywaniem norm moralnych. Tischner nie odrzuca etyki norm, pokazuje tylko, że stosując metodę fenomenologiczną, winniśmy każdorazowo sięgać do ich źródeł. Miejsce etyki norm powinna zdaniem Tischnera zająć etyka wartości<sup>3</sup>.

Traktuje on etykę jako naukę humanistyczną, sztukę o mądrym rozwijaniu w ludziach samowiedzy aksjologicznej, zdolności do twórczego odkrywania dobra. Podmiot moralny w swym zwracaniu się poza siebie winien czerpać nie z dojmującego działania normatywności, ale z własnego sumienia i jego potencjału. Wedle Tischnera w etyce, w przeciwieństwie do prawa, apodyktyczność dotyczy zwykle tego, co niepowtarzalne. Własny „zmysł rzeczywistości” i indywidualne poczucie obowiązku mówią człowiekowi, które wartości domagają się natychmiastowego urzeczywistnienia, a więc co należy czynić tu i teraz<sup>4</sup>.

## Ja aksjologiczne

Za realizację wartości odpowiedzialność przyjmuje Ja aksjologiczne. Ale czym jest owo „ja”? Choć na pierwszy rzut oka Tischnerowskie rozumienie wymiaru ontologicznego człowieka zdaje się mocno zbliżać do

<sup>2</sup> Zob. tenże, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 383-393.

<sup>3</sup> Zob. tenże, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 69.

<sup>4</sup> W *Etyce solidarności* czytamy: „zadaniem etyki jest towarzyszyć człowiekowi na drodze jego życia i pokazywać możliwie jednoznacznie, wśród jakich wartości biegnie jego los. Gdy człowiek zobaczy, jaki świat wartości go otacza, sam potrafi sformułować nakaz i zakaz, sam potrafi sobie poradzić, a gdy zajdzie potrzeba, potrafi również siebie ocenić” – tenże, *Etyka solidarności*, Kraków 2000, s. 13.

modelu egzystencjalistów, są to tylko pozory. Jak już można było zauważyć, stawia on pod znakiem zapytania egzystencjalistyczne doświadczenie i pojęcie egzystencji. Zacznijmy od tego, że na jedno z podstawowych pytań antropologii filozoficznej „kim jest człowiek?” Tischner nie podaje, jak zwykliśmy oczekiwać, definicji człowieka, ale określa tylko kierunek poszukiwań odpowiedzi. Nawiązując do tradycji greckiej, mówi, że „człowiek jest istotą dramatyczną”. Wskazuje nam, że wiedzy o człowieku winniśmy szukać w dramatycznej codzienności jego bycia, w przestrzeni wspólnych doświadczeń z innymi. Poprzez owe doświadczenia należy docierać do jego indywidualnej samoświadomości, czyli chcieć zobaczyć prawdę, jaką ma on o sobie samym – prawdę zdobytą w cierpieniach i radościach codzienności, bowiem zdaniem Tischnera „w człowieku jest to dążenie do samozrozumienia. Można powiedzieć, że człowiek jest w pewnym sensie tym, za kogo się uważa”<sup>5</sup>.

Kim zatem jest człowiek? Wedle autora *Myślenia według wartości* uczestnik dramatu jest osobą, to znaczy tym, który istnieje „przez siebie”. Innymi słowy, ucząc się siebie, tworzy siebie. Jako podmiot dobra i zła, osoba doświadcza poczucia braku i zmienności, ale na „fundamencie tożsamości”. Egzystencjalistyczny projekt, że w człowieku nie ma esencji, stawia, zdaniem Tischnera, pod znakiem zapytania całą „sferę egotyczną”. Z takiej perspektywy sens wielu norm traci wartość poznawczą, na przykład przykazanie „nie zabijaj”<sup>6</sup>. Istnieje wewnętrzna wiedza „ja” o sobie w formie samoświadomości, twierdzi Tischner. Ma ona charakter metafizyczny. Do wiedzy o własnej tożsamości docieramy poprzez bezpośrednie doświadczenie własnego „ja” jako „swoistej wartości”. Utożsamienie „ja” z pewną konkretną wartością nazywa Tischner „procesem egotycznej solidaryzacji”<sup>7</sup>. Ja aksjologiczne potrzebuje samopotwierdzenia własnego indywidualnego życia poprzez uznanie go z zewnątrz. Czuje się zdolne do życia i twórczości w dialogu, dzięki wymianie dóbr.

<sup>5</sup> Tenże, *Człowiek jest istotą dramatyczną*. W: *Filozofia jako sztuka myślenia*, red. C. Wodziński, Warszawa 1993, s. 113. Zob. też: tenże, *Filozofia dramatu*, Kraków 2001.

<sup>6</sup> Zob. tenże, *Nieszczęsny dar wolności...*, s. 41.

<sup>7</sup> Polega to na tym, że „Poczucie solidarności posiada wyraźnie aksjologiczny charakter. Racją usprawiedliwiająca to, że »moje« staje się mną, dodajmy: jedyną racją, jest wartość, jaką »moje« posiada dla mnie. Jestem w tym, co dla mnie stanowi jakąś wartość. Ontologiczny obszar mojego Ja jest wyznaczany przez obszar wartości, z którymi potrafiłem wejść w związku absolutnej solidaryzacji” – tenże, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1994, s. 167. Zob. też: tenże, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*. W: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, red. W. Stróżewski, Wrocław 1978.

Ja aksjologiczne jest irrealne i transcendentne wobec świata, to znaczy nie istnieje w czasie i przestrzeni<sup>8</sup>. „Jest wartością, która domaga się przemiany w byt”<sup>9</sup>. Zdaniem Tischnera człowiek w swym głównym modusie jest także „prywatnością” i możliwością „egzystencją dziejową”, która uzyskuje swój najgłębszy sens każdym tworzeniem wartości. Może zabrzmieć paradoksalnie: „ja” nie jest tym, czym mogłoby się stać. Ale to nie umniejsza w niczym jego pierwotnej natury. Stanowi ono pozytywną wartość absolutną. Jest ostatecznym źródłem wartości, które pojawiają się na scenie dramatu jako wartości osoby. Ja aksjologiczne syści „głód aksjologiczny”. Przeżywanie siebie jako wyjątkowej wartości zapewnia mu zdolność do potwierdzania siebie każdym nowym wyborem wartości. Mimo to „ja” pozostaje niespełnione i obciążone fundamentalną winą, akcentuje autor *Filozofii dramatu*. Wszystkich wartości nie da się zrealizować w świecie. Ponadto, chociaż „ja” samo stanowi wartość pozytywną, musi niejednokrotnie ponosić odpowiedzialność za urzeczywistnianie wartości negatywnych.

Według Tischnera ktoś, kto nie ma świadomości wolności, nie może realizować wartości i usprawiedliwiać swojego istnienia<sup>10</sup>. Tischnerowska analiza wolności pokazuje, że budzą jego niedosyt rozważania wokół tego pojęcia zawarte w filozofii św. Augustyna, H. Bergsona czy egzystencjalistów. Wolność chcenia, „branie w posiadanie siebie” oraz autodeterminacja są tylko modusami wolności. Podkreślają odniesienie podmiotu do siebie i świata, ale nie podkreślają aksjologicznego kontekstu wolności. Zdaniem Tischnera trzeba zacząć od tego, że wolność jest istotowo związana z przeżyciem wartości. Jeśli się czyni „wartość przedmiotem nakazu, odrywa się ją od doświadczenia wolności”<sup>11</sup>. Wówczas znika gdzieś „jeśli chcesz, to możesz”, pozostaje zaś kategoryczne „musisz”. Dzięki wolności człowiek ma możność wzbogacania własnej tożsamości. Spotkaniu z drugim towarzyszy subtelne przeżycie wolności jako wartości. Jeśli spotkanie z drugim zaowocuje manifestacją jego i mojej dobrej woli, wówczas możemy mówić, że nasza wzajemna relacja stanowi wyraz wolności. Wolność doświadczana na poziomie ludzkiej egzystencji owocuje najpierw odkryciem świata wartości, a potem wolą ich urzeczywistniania.

<sup>8</sup> Zob. J. Galarowicz, *Doświadczenie wartości etycznych według J. Tischnera*. W: *Etyka*, red. J. Pawlica, Kraków 1992, s. 567.

<sup>9</sup> J. Tischner, *Myslenie w żywiole piękna*, Kraków 2004, s. 327.

<sup>10</sup> Zob. K. Tarnowski, *Drogi potępienia, drogi zbawienia*. W: *Między potępieniem a zbawieniem: myślenie religijne ks. Józefa Tischnera*, red. J. Jagiełło, W. Zuziak, Kraków 2004, s. 27.

<sup>11</sup> J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności...*, s. 172.

## Koncepcja sumienia

Na podstawie tego, co już zostało powiedziane, można wysnuć wniosek, że Tischnerowska analiza sumienia będzie próbą pokazania jego istotowej funkcji, czyli odsłaniania się podmiotu w relacji do świata wartości, a nie do przedmiotowego prawa. Sformułowania normatywne mogą być dopiero wtórne. Zaczniemy od tego, że w pracy *Wobec wartości* Tischner prezentuje nam najpierw konieczność istnienia związku między dobrą wolą, zmysłem moralnym i sumieniem. Natomiast w kolejnych pracach, w których odwołuje się do sumienia, w skład sumienia wchodzi funkcje zmysłu moralnego. Implikuje to pewną zmianę jego sposobu myślenia o sumieniu, chociaż niezbyt dotkliwie wpływa na całość wywodów, ponieważ wszystkie elementy ściśle się z sobą wiążą.

Zaczniemy zatem od *Wobec wartości*. Tischnerowska mądrość afirmacji dobrej woli nawiązuje wprost do I. Kanta. Ekspozuje związek osoby z wartościami. Dzięki dobrej woli osoba czyni dobro, będąc jednocześnie jego źródłem, a także ma poczucie moralnej winy, czyniąc zło. W naturalnym dążeniu do dobra, w pragnieniu otwarcia się na nie, uobecnia się bezinteresowność człowieka. W *Myśleniu według wartości* Tischner pisze wprost: „Człowiek nie może być istotą radykalnie złej woli. Nawet gdy czyni zło, szuka w tym jakiegoś dobra. Wola człowieka jest słaba i często ślepa, ale mimo to pozostaje przecież w zasadzie dobrą wolą”<sup>12</sup>. Z kolei zmysł moralny umożliwia poznanie wartości etycznych. Przypomnijmy, że Tischner, nawiązując do Schelera, zwraca uwagę na poznawczy charakter uczuć. Zgodnie z podstawową zasadą fenomenologii percepcja wartości odbywa się na kanwie przeżywania konkretnej sytuacji. Władzą poznającą wartości jest intuicja wartości. Refleksja i rozumowanie pobudzone aktywnością przeżyć moralnych mają charakter wtórny i pomocniczy. Emocjonalne czucie wartości ma charakter „preferencyjny”. Ukazuje woli nie tylko to, co pozytywne i negatywne, ale co lepsze i gorsze<sup>13</sup>.

W relacji do zmysłu moralnego i woli sumienie, zdaniem Tischnera, odgrywa rolę nadrzędną. Daje człowiekowi moc, siłę, aby na fundamencie nadziei mógł nie tylko widzieć dobro i pragnąć go, ale również miał odwagę je realizować. Sumienie ma charakter „egzystencjalny”, to znaczy odpowiada człowiekowi na pytanie: kim jest lub kim się stanie, czyniąc to lub tamto. Wynika to z tego, że zadaniem sumienia jest „odsłania-

<sup>12</sup> Tenże, *Myślenie według wartości...*, s. 386.

<sup>13</sup> Zob. tenże, *Wartości etyczne i ich poznanie*, „Znak” 1972, nr 215(5), s. 629-636.

nie” winy albo zasługi człowieka. Obecność w świadomości zła moralnego manifestuje się świadomością winy, nie tylko moralnej, ale i egzystencjalnej. Ta egzystencjalna stanowi fundament konkretnej winy moralnej i określa wartość człowieka. Nawiązując do Heideggera, Tischner zwraca uwagę, że w sporze człowieka z sumieniem ono zawsze stara się milczeć, bowiem słowa nie oddałyby dojmującego poczucia winy. Milczenie sumienia ma sens. Potęguje ono winę człowieka i wzywa do „bycia sobą”<sup>14</sup>.

W późniejszych pracach, między innymi w *Etyce solidarności* i *Nieszczęsnym darze wolności*, Tischner nie wspomina o istnieniu związku sumienia ze zmysłem moralnym i wolą. Mamy tam do czynienia wprost z rozumieniem sumienia jako niezależnego od różnych systemów etycznych „zmysłu etycznego”, który umożliwia człowiekowi „czytanie drogowskazów”<sup>15</sup>. Innym jego niezmiennym aspektem pozostaje bycie kluczem do zrozumienia pola odpowiedzialności człowieka. W tym kontekście możemy przyjąć, podsumowując nasze rozważania, że sumienie umożliwia człowiekowi poczucie dobra i zła<sup>16</sup>. Przypisując winę lub zasługę, daje mu jednocześnie świadomość własnej siły i nadzieję, by integrując się wewnętrznie, mógł być „»aksjologicznym punktem« [...] wartością zdolną do rodzenia wartości – wybierania dobra”<sup>17</sup>.

## Sumienie a dobro i zło

Filozofia dramatu pokazuje nam, że istnieje porządek bardziej podstawowy w stosunku zarówno do etyki, jak i ontologii. Pierwotny jest dla Tischnera metafizyczny wymiar dobra i zła. Nawiązując do Platona i jego symbolicznego opisu sytuacji ludzi w jaskini, stwierdza, że logika dobra i logika bytu nie przystają do siebie. Nie refleksja nad istnieniem czy bytem, ale „horyzont agatologiczny”, światło płynące z dobra rozświetla mroki dramatu człowieka, budzi w nim „poczucie mocy i niemocy”. Agatologiczny horyzont spotkania motywuje do myślenia. Odsłania przed człowiekiem elementarną prawdę, że żyje w świecie dobra i zła, winy i czystego sumienia. Ukazując obraz tragedii przenikającej obcowanie ludzkie, pomaga podmiotowi odnaleźć właściwą drogę w świecie wartości<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Zob. tenże, *Wobec wartości...*, s. 66-71.

<sup>15</sup> Zob. tenże, *Etyka solidarności...*, s. 14.

<sup>16</sup> Zob. Ch. Taylor, *Kilka refleksji na temat solidarności*, „Znak” 2000, nr 543(8), s. 22-34.

<sup>17</sup> J. Tischner, *Myślenie w żywiole piękna...*, s. 327.

<sup>18</sup> Zob. tenże, *Bezdroża spotkań*, „Analecta Cracoviensia” 1980, t. 12, s. 155, 159.

Doświadczenie spotkania odgrywa zdaniem Tischnera poznawczą i odkrywczą rolę. Przepelniony jasnością spojrzenia fenomenologicznego, zmysł moralny ujawnia najpierw zło jako cień dobra. Staje się to bezpośrednim impulsem do wyrażania zdumienia i buntu na widok czegoś, „czego być nie powinno”. Nasilające się przeżycie zobowiązania stanowi źródło konkretnej powinności. Warto zauważyć, że przedstawiane przez Tischnera przykłady fenomenologicznej analizy dobra i zła pokazują, że chodzi mu głównie o akcentowanie różnic, by tą drogą dojść do tego, co się źródłowo prezentuje w doświadczeniu jako samoobecne. Dzięki tym różnicom ukazuje się istotnościowa tożsamość sensu zarówno fenomenowi dobra, jak i zła<sup>19</sup>. Wystarczająco jasno pokazuje to Tischnerowska analiza zła w aksjologicznym horyzoncie spotkania, „w dialogu kuszenia”<sup>20</sup>.

### **Czyste sumienie i etyczna bezkompromisowość**

W aksjologicznym horyzoncie spotkania chodzi o powstanie takiego sensu dialogicznego, w którym każdy wybór dobra potwierdzałby wewnętrzną wartość uczestniczących w nim osób. Mamy tu między innymi do czynienia z problemem „bezkompromisowości w dobrem”. Zdaniem autora *Myślenia według wartości* w każdym wyborze etycznym człowiek powinien mieć na względzie nie tylko realizację najwyższej wartości, ale i kształtowanie odpowiedzialnej postawy. Idąc śladami Arystotelesa, określa ją mianem dzielności. Opis dzielności w obliczu świata wartości ilustruje Tischner wieloma przykładami. Na ich tle wyłania problem realizmu dążeń i granic bezkompromisowości w tym, co dobre. Wprowadzając pojęcie „wartości właściwej”, będącej wartością najważniejszą dla danej sytuacji, udziela jednocześnie odpowiedzi, w jaki sposób możemy ją rozpoznać wśród innych wartości. Czym zatem charakteryzują się czyny dzielnego człowieka?

Po pierwsze, stoją na straży realizacji wartości właściwej, która zapobiega bezpośredniemu niebezpieczeństwu czyhającemu na dobrą wolę człowieka lub usuwa je. Do tego potrzeba „zmysłu rzeczywistości”, czyli widzenia prawdy sytuacji. Na przykład, jeśli grozi komuś utrata życia, wartością najważniejszą będzie jego ratowanie. Przesadą i realizowaniem

---

<sup>19</sup> Zob. K. Wieczorek, *Dwie filozofie spotkania: konfrontacja myśli Józefa Tischnera i Andrzeja Nowickiego*, Katowice 1990, s. 53-56.

<sup>20</sup> Zob. J. Tischner, *Zło w dialogu kuszenia*, „Znak” 1982, nr 328(3), s. 3-40. Zob. też: tenże, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 11-63.



wartości niewłaściwej byłoby wówczas pytanie rannego o jego porządek aksjologiczny. Zdaniem Tischnera, w każdej „sytuacji granicznej”, to znaczy wtedy, gdy dokonując wyboru człowiek ociera się o „granicę” swego człowieczeństwa, należy liczyć się z autonomicznym dobrem każdego człowieka. Po drugie, czyny realizujące wartość właściwą manifestują podstawową i nie odnoszącą się do miejsca i czasu prawdę o różnicy między dobrem i złem, cnotą i występkiem. W nich zostaje uchwycone przeżycie wieczności dobra. I po trzecie, czyny bezkompromisowe dają świadectwo prawdzie o moralnych walorach człowieka, o istnieniu w nim wewnętrznego poczucia obowiązku, w którym dobroć jego woli ujawnia się najtrwalej. „Pole obowiązku jest zarazem tą przestrzenią ducha ludzkiego, w którym najpełniej brzmi głos ludzkiego sumienia”<sup>21</sup>. W czynach bezkompromisowych znajduje uzewnętrznienie „mowa dobra”, która wiedzie do trwałego połączenia „świadomości Ja z wartościami”<sup>22</sup>.

## **Zakończenie**

Wydaje się nam, że ten krótki szkic pozwolił uchwycić podstawową zależność między sumieniem a tożsamością aksjologiczną podmiotu w twórczości Tischnera. Wybierając dobro lub zło, człowiek czyni siebie jakoby demiurgiem własnego losu. Utożsamienie własnego „ja” z wartościami daje człowiekowi, według Tischnera, możliwość wyjścia z walki ze złem obronną ręką. Wina i nieczyste sumienie nie grożą całkowitym unicestwieniem aksjologicznej tożsamości podmiotu, ponieważ stanowi on wartość samą w sobie. Każdorazowe tworzenie wartości to potwierdza. Z perspektywy przyszłości, owocującej możliwością promieniowania dobrem, przeszłość nie musi być tylko zamkniętą całością i wyrażać obecności zła.

### **Conscience as a condition of the axiological identity of a subject in Józef Tischner’s philosophy**

The aim of the article was an attempt to describe the essence of conscience in Józef Tischner’s philosophy. According to his view, the human being participates in values through conscience creating his own axiological identity. Being open to

---

<sup>21</sup> Tenże, *Myślenie według wartości...*, s. 406.

<sup>22</sup> Zob. tenże, *Filozofia dramatu...*, s. 303.

achievements of other philosophers, Tischner keeps this openness within distinct limits. His ambition is to create his own philosophical concept. He concentrates on constant widening of the horizon of human comprehension. Identifying our "I" with values gives us the possibility to fight off the evil successfully. Blame and impure conscience does not pose a threat of total annihilation of axiological identity of a subject because he is a value in himself.